Piękny plon konkursu filmowego! Szczegóły na stronie 3-ej

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

Pełna tabela loterji (na str. 4)

OSTATNIE WIADOMOSCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna zł. 1·95 z odbiorem w administracji

10 gr.

Rok V. Kraków, sobota 20 lipca 1935 r Nr. 199

Siekierą zarąbała dwoje dzieci

Potworna zbrodnia wyrodnej matki, która wpadła w szał zazdrości o kochanka

Przy ulicy Godowskiej 18, na Marymoncie, przedmieściu Warszawy, w nowoczesnym domu mieszka od trzech lat, zajmując pokój z kuchnią w półsuterenie, pracownik tramwajów miejskich 58-letni Eugenjusz Nikitin. Wszyscy nazywają go na Marymoncie „Kacapem" i raczej znają go z przezwiska, niż z nazwiska. Nikitin jest żonaty, jednak przed kilku laty żona ro zeszła się z nim i wyjechała do Rosji. Nikitin został sam. Po pewnym czasie poznał się bliżej z kobietą lżejszych obyczajów i tancerką nocnych restauracyj Janiną Kicińską, z którą razem zamieszkał.

Kicińska miała córkę Krystynę, w jakiś czas potem przyszła na świat druga córka, której ojcem był już Nikitin. Dano jej imię Anita. Dzieci dochowały się do lat 11 i 4.

Pożycie dwojga przyjaciół obfitowało w burzliwe zatargi, zwłaszcza, że Nikitin sobie nie folgował i zaciągał olbrzymie długi, biorąc na spłaty wszystko, co się dało i gdzie się dało, tak, że dług w tej chwili wynosi podobno około 40,000 złotych. Zakupywane na raty przedmioty, Nikitin sprzedawał odręcznie za gotówkę po bardzo niskiej cenie. To też do mieszkania Nikitina stale przychodzili wierzyciele. Taki tryb życia spowodował nawet, że Nikitin został w ostatnich czasach zwolniony z pracy i okres wymowny obecnie mu się kończy.

Ażeby uwolnić się od natrętnych wierzycieli, Nikitin mało przebywał w domu, który przeważnie był zamknięty. Kicińska, prowadząc wystawny tryb życia, musiała starać się o zarobki i również w domu nie przebywała. Dzieci były stale w mieszkaniu zamknięte i głodowały. Nikitin i Kicińska nie bywali w domu także często nocami, zwłaszcza Kicińska, która zarabiała na dancingach i w restauracjach. Tak było i nocy wczorajszej. O świcie sąsiadka Stanisława Sytkowa usłyszała płacz dzieci. Podeszła więc do zamkniętych drzwi i zaczęła uspokajać dzieci.

Około godziny 7 zajechała przed dom taksówka. Wysiadła z niej Kicińska. Była pijana po nocnej hulance. Weszła do mieszkania, taksówka zaś na nią czekała. Kicińska przyjechała za tem do domu już z jakimś planem.

W kilka chwil potem Sytkowa wracała ze sklepiku i w pobliżu spotkała Kicińską. Była zaaferowana.

— Zabiłam dzieci, niech je pani ratuje! — krzyknęła do Sytkowej. Ta zaalarmowała sąsiadów, którzy z właścicielem domu Bolesławem Skowrońskim na czele pobiegli do mieszkania Nikitina. Oczom ich przedstawił się straszliwy widok. Obie dziewczynki leżały w łóżku skąpane we krwi. Całe mieszkanie zbryzgane krwią. Obok łóżka na podłodze leżała okrwawiona siekiera.

Wieść o zbrodni rozeszła się po Marymoncie błyskawicznie. Przed domem zebrał się wielki tłum kobiet, które chciały tłumnie biec do komisarjatu i dostać się do morderczyni, aby ją zlinczować. W tej samej chwili zajechała przed dom taksówka. Wysiedli z niej policjanci w towarzystwie Kicińskiej, którą sprowadzono do miejsca zbrodni dla śledztwa.

Jak się okazało, Kicińska po zbrodni pojechała do komisarjatu i sama zameldowała o tem, co uczyniła. Tłum kobiet, ujrzawszy Kicińską, rzucił się na nią, chcąc ją ukamienować. Policja z trudem uniemożliwiła dokonanie samosądu.

W godzinę później zjawił się Nikitin, którego również całą noc nie było w domu. Według jednych, Nikitin był na służbie, według innych przebywał na hulance. Jak tam było naprawdę ustali śledztwo, faktem jest, że Kicińska robiła mu sceny zazdrości i wczoraj rano miała od naleźć swoją rywalkę, córkę jednego z marymonckich obywateli. Po dokonanem odkryciu Kicińska przyjechała do domu i z zemsty porąbała siekierą obie swoje córki.

Ponieważ dziewczęta dawały jeszcze oznaki życia, wezwano Pogotowie Ratunkowe. Lekarz stwierdził u Krystyny 5 ciętych ran głowy i 2 rany — głowy i boku — u Anity. Obie odwieziono do dziecięcego szpitala im. Karola i Marji w stanie bardzo ciężkim. Kicińską osadzono w więzieniu.

Zamieranie handlu w Gdańsku

W magazynach i sklepach gdańskich daje się odczuwać coraz większy brak towarów. Zapasy wszelkich wyrobów przemysłowych są na wyczerpaniu a nowe transporty nie nadchodzą wskutek ograniczeń dewizowych i nieuregulowania należności za dawne dostawy.

W obuwiu, bieliźnie i ubraniach istnieje bardzo mały wybór a ceny tych towarów idą stale w górę. Szczególnie drogie są w Gdańsku wyroby kosmetyczne, gdyż władze senackie odmawiają przydziału dewiz na sprowadzanie artykułów kosmetycznych z zagranicy. Wielu kupców z konieczności przerzuca się do innych branż

Zjazd legjonistów

W tegorocznym zjeździe legjonistów, który odbędzie się w dniu 6 sierpnia w Krakowie, weźmie udział szereg wybitnych osobistości z obozu rządowego. Na zjazd do Krakowa przybędą: premjer Sławek, który jest prezesem Zarządu Głównego Związku Legjonistów, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, gen. Rydz-Śmigły, piastujący stanowisko naczelnego komendanta legjonowych kół pułkowych, i członkowie rządu. Według zgłoszeń nadesłanych Związkowi Legjonistów tegoroczny zjazd legjonistów w Krakowie będzie wyjątkowo liczny, weźmie w nim udział 14.000 osób. Po zakończeniu zjazdu legjoniści udadzą się na Sowiniec, gdzie wezmą udział w sypaniu kopca.

Przeciw kartelom

Na terenie Zagłębia Dąbrowskiego związki zawodowe robotników wszystkich ugrupowań politycznych podejmują wspólną akcję przeciwko kartelom. Związki domagają się przeprowadzenia likwidacji karteli i syndykatów w przemyśle hutniczym i metalowym, utrzymujących sztywne ceny przetworów i wytworów tego przemysłu, co hamuje zbyt produkcji, a tem samem zmniejsza ilość rąk roboczych, powodując powiększenie stanu bezrobocia. Odpowiednie memorjały w sprawie karteli przesłane mają być władzom centralnym.

Policja na barykadach w Belfaście

Wojsko i czołgi na ulicach miasta

LONDYN (ATE) — Liczba ofiar rozruchów w Belfaście zwiększyła się o 6 osób.

Policja wzniosła w różnych punktach miasta barykady, aby w ten sposób rozdzielić walczące obozy. W ciągu dnia wczorajszego doszło do nowych zaburzeń. W godzinach przedpołudniowych wpobliżu Yorkstreet zgromadziły się olbrzymie tłumy, przybierajac groźną postawę wobec policji, która oddała w powietrze kilka salw, zmuszając demonstrantów do wycofania się.

Po południu, podczas pogrzebu jednej z ofiar walk ulicznych doszło do nowych rozruchów. Tłum rzucił się na policję, usiłując ją rozbroić.

Sytuację zdołano opanować przy pomocy oddziałów wojska i czołgów. Na cmentarzu doszło do strzelaniny miedzy orangistami i irlandzkimi nacjonalistami.

Katastrofa kolejowa

W miejscowości Upper Sandučky w stanie Indiana (Ameryka), wydarzyła się wielka katastrofa kolejowa. Z powodu złego nastawienia zwrotnicy pociąg pośpieszny wpadł na stojący pociąg towarowy. 20 osób odniosło rany. Stan 3 rannych jest uważany za beznadziejny.

W poszukiwaniu złota carskiego

„Gorączka złota" trawi Kielce

KIELCE (tel. wł.) Miasto żyje pod wrażeniem niebywałej sensacji. Oto jak się okazuje na przedmieściu Szydłówek rzekomo został w swoim czasie zakopany skarb w sumie 800.000 złotych rubli.

Według pogłosek skarb ten został ukryty przez jakiegoś kapitana wojsk rosyjskich podczas odwrotu armji. O skarbie wiedział również ordynans kapitana, niejaki Szymon Łukiszkin. Ten ostatni dostał się zkolei do niewoli i razu pewnego, spotkawszy mieszkańca Kielc, opowiedział mu o skarbie.

Gdy rozeszła się pierwsza wieść o skarbie, naiwni rzucili się gromadą do rozkopywania ziemi. Szukano zawzięcie, ale jakoś bez rezultatu. Nie odstraszyło to innych i doszło do tego, że nawet ludzie zamożni bawią się w poszukiwaczy złota.

Miasto opętała gorączka złota. Są tacy. którzy szukają na własną rękę, ale są i... mądrzejsi. Ci zbierają się w całe grupy i przeprowadzają... badania przedmieścia i dopiero potem rozkopują ziemię. Skarbu jednak nie widać i według wszelkich przypuszczeń ktoś zakpił sobie z łatwowierności ludzkiej.

Awantury komunistyczne w Londynie

LONDYN. (ATE) — Na położonem w południowo-zachodniej dzielnicy Londynu przedmieściu Camden Town doszło wczoraj do wykroczeń elementów komunistycznych przeciwko zwolennikom Mosley'a.

Tłum komunistów złożony z 600 osób, rzucił się na wychodzących z zebrania faszystów i poturbował siedemnastu, w tem dwie kobiety. Napastowani schronili się do pobliskiego garażu, gdzie opatrzono im rany, zadane przez komunistów i pochodzące od odłamków szkła i kamieni.

Ponieważ komuniści usiłowali wedrzeć się do garażu, zaalarmowano policję. Pięćdziesięciu policjantów przybyło samochodami i konno i rozpędziło komunistów. Nikogo nie aresztowano.

Brawo, Legja!

Wacker (Wiedeń) pokonany przez Legję

Wczoraj licznych zwolenników piłki nożnej spotkała miła niespodzianka. Legja, wzmocniona zdyskwalifikowanym Martyną, pokonała czwartą drużynę Wiednia, Wacker w stosunku 2:1. Wynik ten po szeregu porażek naszych drużyn ma olbrzymie znaczenie propagandowe. Legja, mimo słabej naogół formy, wykazywanej w meczach o mistrzostwo Ligi, zdobyła się na maksimum wysiłku i za to należą się jej słowa uznania.

Przebieg spotkania był nieciekawy. Wiedeńczycy wyraźnie zmęczeni, leniwie poruszali się po boisku, dając tylko chwilami próbki prawdziwej klasy austrjackiego footbalu.

Legja natomiast walczyła zawzięcie o każdą piłkę, prowadząc piękną grę zespołową. Martyna, któremu PZPN ze względu na znaczenie spotkania międzynarodowego zezwolił na grę, raz jeszcze wykazał, że jest niezastąpiony na swojej pozycji.

Początkowo goście przeprowadzają szereg groźnych ataków. Legja powoli otrząsa się. Obustronne liczne ataki nie przynoszą żadnego rezultatu. W 43 minucie Nawrot otrzymuje piłkę na środku boiska. Przebiega z nią kilkanaście metrów, stacza zwycięski pojedynek z beckiem Wackeru i następnie pięknym strzałem zdobywa bramkę. 1:0 i przerwa.

Po przerwie Wacker gwałtownie atakuje, w 24 min. Heinreinter zdobywa goala. 1:1.

Publiczność dopinguje Legję, która istotnie powoli przejmuje inicjatywę. Zwycięską bramkę uzyskał Nawrot.

Krwawe walki na pograniczu

LONDYN. (ATE) Z Szanghaju donoszą: Dziennik „Sunbao" podaje, że na pograniczu prowincji Szeczuan i Kantsu toczą się krwawe walki.

Znaczne siły armji czerwonej, które mają wynosić około 200 tys. żołnierzy, prowadzą ofensywę w kierunku północnym, gdzie zastąpiły im drogę najlepsze oddziały armji Czang-Kaj-Czeka. Jest to pierwsza dywizja nankińska.

Walki przybierają coraz bardziej ostry charakter. Biorą w nich udział 22 samoloty, przysłane przez marszałka Czang-Kaj-Czeka. Czerwoni zajęli przemysłowe miasto Lufan i utworzyli rząd sowiecki, który przeprowadza mobilizację do armji czerwonej.

Wspólny front młodzieży polskiej

Wysłannik „Ostatnich Wiadomości“ u młodzieży w Spale

Tysiącami niskich, zielonych namiotów, przyczaiło się wśród nieprzejrzanej gęstwiny lasów spalskich sezonowe miasto uśmiechniętej i rozśpiewanej młodzieży.

Tęczą symbolicznych znaków przystroiły się drzewa, tysiącami kolorowych chorągiewek załopotał, spokojny, majestatyczny las.

Jubileuszowy zlot harcerstwa polskiego zawładnął spokojnem życiem Spały, pochwycił je w swoje ręce, rozdmuchał i roznie cił, a buchnęło ogniem płomiennej młodości!..

Idziemy przez piękną, niskim żywopłotem otoczoną, aleją i słyszymy za sobą rozmowę prowadzoną w języku niemieckim. Rozmawiają o tem, że cały dzień już przedłużyli swój urlop i obawiają się z tego powodu przykrych następstw.

Oglądamy się i dostrzegłszy za sobą dwóch ogorzałych chłopaków w harcerskich mundurkach, nawiązujemy z nimi rozmowę:

— Druhowie z Niemiec przyjechali?

— Jo! My z niemieckiego Śląska są! — odpowiadają łamaną polszczyzną.

— Z jakiego miasta?

— Z Bytomia aże! Nos tu na więcyj zjechało!

— Ale druhowie są Polakami?

— Ano! Jakżeby nie! — odpowiadają i rozsnuwają swoje kłopoty. — Boimy sie jeno, aż by nam we fabryce nie awanturzyli. Pracujem u „Poswerka“ w fabryce, jako robotniki. Jak nam hufcowy nadmienił, jako się w Polsce harcerze zjadom, to aże nam się wedle serca z uciechy ścisnęło. Dopieroż wstępny raz my do Polski jechać mieli i to do harcerzy!

— Dawno już należycie do harcerstwa?

— My som już po dziesięć lat aże! A co my się nacierpieli? Teroz to już i narzekać na co nima, ale ze trzy lata zpowrotem to było się czego lękać. Ileż to razy i kija my w plecy dostali. Jak się ino polskie harcerze na Bytomiu ukazali, to pędem Niemce na nas z larami i do bójki! Jak się czasem chęca wytworzyła, to przeze trzy dni siedzieli m · w „Domu Polskim“ zawarci, bo Niemcy z pałami, a z kamieniami stali. Ludzie nie dawali nam przecie po mocy nijakiej. Same polskie, drzwi przed nami zawierali, aż by nam schronienia nie dać, jako, że się o pomstę niemiecką bojali!

— A co się zmieniło obecnie?

— No, tera jest już dobrze. Tera nie trzeba się użalać. Wolno nam i śpiewać po polsku i w mundurach chodzić. Pierwszego maja, jako, że było święto niemieckie, mieli my trocha wymówek. Ano śpiewaliśmy po naszemu, a hitlerowcy nom gadają: „Źle robita bursze, że w na sze święto po polsku śpiewata. Bedziecie mieli swoje święto trzeciego maja, to nikt wom śpiewać nie zakaże!“

— Trocha rechtu to i mieli — powiadają chłopcy z przekonaniem. — Nie trza było tak robić!

— Moglibyście druhowie powiedzieć nam jak się przedstawiają warunki pracy robotników polskich na Śląsku niemieckim?

— Z tem jest ciężko — odpowiadają. Bezrobocie w Niemczech jest wielkie. Ludzie buntują sie na zatrudnianie cudzoziemców. Ja jestem głównym żywicielem całej rodziny, składającej się z pięciu osób. Ojca mego zredukowali już rok temu, był górnikiem!..

— Wystarczy wam chociaż na utrzymanie?

— Skąpo, ale jakoś musi wystarczyć!

Stoją przed nami chłopcy, którzy są bardziej przecież sercu polskiemu drodzy, niż reszta dziesiątek tysięcy młodzieży, którzy korzystając z pełni wolności, zjechali się do Spały, na jubileuszowy przegląd swoich szeregów.

Przyjechali z za kordonu, gdzie pałką i kamieniem starano się wybić im z głowy myśl o starej Ojczyźnie. Przyjechali i są zachwyceni· Nie żałują ciężkich dni szykan, nie skarżą się na prześladowania, ale wchłaniają w siebie żywiczny zapach lasów polskich, przekonani, że w wypadku, gdyby stać się im miała krzywda — „...z orężem stanie hufiec nasz, duch będzie mu hetmanił!..“

I to jest najważniejszy cel jubileuszowego zlotu harcerskiego w Spale. Wspólny front młodzieży polskiej! I tej z kraju i tej z za kordonu!

I jeśli zamierzamy zlotowi spalskiemu poświęcić kilka reportaży, to właśnie od tego wywiadu z harcerzami z Bytomia, należało je rozpocząć·

Wesoły Kącik

RYŻ

Jak służąca od nas odeszła — opowiada pan Pipman — żona mi powiedziała.

— Beniek! Dziś ja sama ugotuję obiad.

— Dobrze — zgodziłem się. — A co zrobisz?

— Ryż.

— Dlaczego akurat ryż?

— Bo ryż się łatwo gotuje, a po drugie w kuchni stoi pełna puszka ryżu. Ma się zmarnować?

Poszliśmy do kuchni, ja rozpaliłem ogień, a żona wzięła puszkę z ryżem i podrapała się w głowę.

— Beniek! Ile tego ryżu wziąć?

— Tyle, żeby starczyło na dwie osoby.

— Taki garnek wystarczy?

Pokazała mi duży żelazny garnek.

— Ja wiem? Najwyżej trochę zostanie.

— A jak myślisz? Może dolać trochę wody?

— Ja myślę, woda nie zaszkodzi. Woda jest bardzo zdrowa.

Więc ona nasypała pełen garnek ryżu, polała zwierzchu wodą, postawiła na ogień i czekamy co będzie. Patrzymy się, patrzymy i znów mnie się żona pyta:

— Beniek! A może trzeba mieszać?

— Możliwe. Napewno — nie wiem.

To ona wsiadła na mnie z awanturą.

— Ty się zawsze chwalisz, że jesteś mądry! A co ty wiesz? Nawet o marnym ryżu nic nie wiesz.

— Jakto nie wiem? Wszystko wiem! Ryż to jest towar kolonjalny, który...

Nie skończyłem, bo nagle żona zaczęła krzyczeć...

— Prędzej, prędzej! Dawaj drugi garnek!! Patrz co się dzieje!

Rzeczywiście ryż w garnku coś zaczął puchnąć i przelewać się na kuchnię.

Złapałem prędko drugi garnek, żona przelała do niego połowę i się dalej gotowało w dwóch.

Ale żona już była niespokojna.

— Co on tak puchnie ten ryż? Może mu woda zaszkodziła? Może trzeba było wziąć mleko?

— Nie wiem.

— A co ty wogóle wiesz?

— Wiem, że ryż to jest narodowa chińska potrawa. 300 miljonów Chińczyków żyje tylko ryżem...

— Żyje? — wrzasnęła żona — Ale ja nie żyję! Patrz co się znów robi! Prędzej! Jeszcze dwa garnki!

Rzeczywiście ryż znów zaczął puchnąć i przelewać się na kuchnię. Myśmy prędko złapali jeszcze dwa garnki, przelało się do nich z tamtych i już na kuchni stały cztery garnki z ryżem.

— A co teraz? — spytała mnie żona. — Dosypać sól, czy cukier?

Wolałem już nic nie mówić. A ona nagle uderzyła się w głowę.

— Mam myśl! 300 miljonów Chińczyków je ryż, to przecież oni wiedzą dobrze jak go gotować. Leć do telefonu.

— Poco?!

— Zadzwoń do poselstwa chińskiego i spytaj się co robić.

Zadzwoniłem. Jak się spytałem, czy do ryżu wziąć sól, czy cukier, to mi odpowiedzieli „idjota“ i odłożyli słuchawkę.

A jak wróciłem do kuchni, to żona podstawiła nowe cztery garnki, bo w tamtych czterech ryż się już nie mieścił. On coś tak puchnie, jakby był chory.

I teraz, już od trzech dni my jemy ryż i ryż, i nie możemy tych osiem garnków ryżu w żaden sposób zjeść.

Napoleon Sadek.

Sensacyjny proces generałowej

Z niecodziennem powództwem wystąpiła do Sądu Okręgowego w Warszawie Gizela Wróblewska, żona generała, b. dowódcy Okręgu Korpusu Nr. V w Krakowie.

Generałowa we własnem mieszkaniu tak nieszczęśliwie upadła, że złamała prawą rękę. Natychmiast wezwano docenta uniwersytetu Jana Zaorskiego, który nałożył prowizoryczny opatrunek i polecił przyjść nazajutrz do lecznicy celem zestawienia złamanej kości. I rzeczywiście nazajutrz doc· Zaorski dokonał zabiegu chirurgicznego, zestawił rękę i umieścił ją w gipsie.

Długotrwałe leczenie przez doc. Zaorskiego nie zadowoliło generałowej, która ustawicznie odczuwała silne bóle. Zwróciła się przeto do innego lekarza, który powtórnie kość zestawiał. Mimo to gen. Wróblewska nie odzyskała dawnej sprawności. Wystąpiła przeto do sądu przeciwko doc. Zaorskiemu, żądając 35.000 zł. tytułem odszkodowania za wadliwe leczenie, skutkiem którego utraciła zdolność w prawej ręce. W powództwie gen· Wróblewska twierdzi, że jest z zawodu malarką i trudniła się wyrobem artystycznych kilimów, a z winy doc. Zaorskiego nie może się tem zajmować.

Pozwany lekarz bronił się tem, że leczenie odbywało się z całą starannością i według najlepszych zasad chirurgji.

Sąd powołał 3 biegłych profesorów, którzy na wczorajszej rozprawie wydali opinję, iż nie dostrzegają wadliwości w leczeniu, a sztywność ręki jest wynikiem właściwości ustrojowych gen· Wróblewskiej, która cierpi na niedowapnienie kości.

Wyrok w tej sprawie zapadnie w dniach najbliższych.

NA MAŁEJ WOKANDZIE...

W nadbudówkę sztuknięty

(A.E·) Zwykle mężczyzna tak się urządza, że żonę ma w domu, a przyjaciółkę — na mieście.

Inaczej żyje sobie jednak pan Drobny: bowiem przyjaciółkę ma w domu, żonę natomiast na mieście.

Dla wygody pan Drobny zameldował swą przyjaciółkę jako żonę. I nikt nie domyśliłby się, że prawdziwe nazwisko panny jest Henryka Wolska, gdyby nie pewna wada pana Drobnego. Mianowicie mówi on przez sen.

Otóż pewnego razu panna Henryka wróciła do domu z butelką wódzi, która miała być dla ukochanego miłą niespodzianką.

Ale że pan Drobny chrapał właśnie na łóżku, więc niewiasta postanowiła go nie budzić. Usiadła tylko przy nim i szepnęła tkliwie:

— Dziubdziusiu, kochasz jeszcze swoją małą?

— Oj! — jęknął przez sen pan Drobny. — Skaranie boskie z temi babami. Po cholerę wziełem te nowe zmore do domu? Mało mi było pierwszej?

Panna Henryka aż zzieleniała ze złości· Ale nie rzekła ani słowa, tylko pilnie słuchała.

— Będę musiał wiać z mojej meliny, jak pragnę złotówek — mruczał przez sen pan Drobny. — Skarz mnie Bóg, jeżeli jeszcze kiedy z parzygnatem zamieszkam. Po chorobę mnie to? Wezmę pokój z jakim koleżką; co drugi dzień ochlaj zrobiemy, z golonką, wędzonką, monopolką, zagrychą, no nie? A jak Henryka przylizie, to kopniaka w tylne część i poszła!

— O, bandyto! — syknęła panna Henryka, poczem trzymana w ręku butelką, rąbnęła ukochanego po głowie.

— Ratunku!!! — wrzasnął pan Drobny, zrywając się na równe nogi. — Mordują!!

Zlecieli się wystraszeni sąsiedzi z administratorem oraz posterunkowym na czele i w ten sposób wyszło na jaw, że pani Henryka nie jest bynajmniej żoną p. Drobnego.

— Cóż pan powie na swoją obronę? — spytał sędzia pana Drobnego, oskarżonego o fałszywe zameldowanie przyjaciółki.

A nic nie powiem — odparł pan Drobny — bo jako butelką w nadbudówkę sztuknięty tylko głupstwo mógłbym powiedzieć.

Sąd skazał pana Drobnego na 50 złotych grzywny.

Galerja dziwów



Czy uwierzycie, że...

Dłoń o 6-ciu palcach

Mieszkańcy hiszpańskiej wsi Cervera de Buitrago tem się różnią od wszystkich innych ludzi, że dłonie ich i stopy zakończone są sześcioma, siedmioma, a nawet większą ilością palców.

Najczęściej spotykane są śród nich dłonie i stopy sześciopalczaste, przyczem jedynym człowiekiem o normalnej ilości palców jest najstarszy mieszkaniec wsi, inwalida wojenny·

Wieśniacy z Cervery są przekonani, że posiadają normalną ilość palców i uważają dłonie przybyszów za dziwne wybryki natury. Ponieważ znajdują się na bardzo niskim stopniu kultury, przeto liczą przy pomocy palców i w rezultacie, zamiast liczyć, jak cały świat, dziesiątkami, wytworzyli sobie własny system tuzinowy. Należy nadmienić, że wieś Cervera znajduje się wśród gór i dostęp do niej jest bardzo utrudniony. Z tego też powodu mie



szkańcy Cervery od lat zawierają związki małżeńskie tylko między sobą, co w konsekwencji spowodowało wyżej opisane zwyrodnienia.

Dziś specjalna komisja odda Wasze zdjęcia do druku

Wspaniały plon konkursu filmowego „Ostatnich Wiadomości"

— Kiedy? Kiedy nareszcie ukażą się nasze zdjęcia? Czy może zdjęcie się nadaje?

Jesteśmy poprostu zasypani pytaniami i listami.

Drodzy Czytelnicy! Staramy się każdemu odpowiedzieć w miarę możności.

P. Krysia Błędowska, Kalisz. Prosimy o nadesłanie zdjęcia.

P. Leszczyński, Mińsk. Niestety, nie mamy na to żadnej rady.

P. Daszkiewicz. Precz z fałszywym wstydem! Prosimy zgłosić się do Administracji po odbiór upoważnienia do skorzystania z bezpłatnego zdjęcia.

P. Lasot Michał. Czekamy.

P. S. W. Praga. Zapomniała Pani nadesłać swój adres. Upoważnienie możemy wysłać listownie. Należy tylko przesłać 7 (siedem) kuponów pod adresem „Ostatnie Wiadomości" (Konkurs filmowy), Warszawa, Widok 21.

„Art", Podwale. Prosimy o zgłoszenie się do Redakcji o godz. 1-ej p. p.

TYLKO KILKA DNI...

Dziś zbierze się specjalna komisja, która zgodnie z naszą zapowiedzią zajmie się opracowaniem zdjęć nadesłanych na konkurs.

Do komisji tej zaproszeni zostali:

Popularny artysta oraz producent filmowy

Eugenjusz Bodo

znakomity aktor komedjowy

Adolf Dymsza

znany i ceniony reżyser filmowy

Michał Waszyński

krytyk filmowy i kierownik prasowy amerykańskiej wytwórni „Metro-Goldwyn-Mayer"

Józef Fryd

znakomity feljetonista, autor scenarjuszów filmowych

Napoleon Sądek

Z ramienia Redakcji „Ostatnich Wiadomości" do komisji weszli:

redaktor naczelny:

Zdzisław Wójtowicz

oraz nasz sprawozdawca filmowy

Henryk Liński

Zdjęcia dziś wybrane zamieszczone będą za kilka dni na łamach „Ostatnich Wiadomości".

Czytelniczki i Czytelnicy! Możecie mieć zupełną pewność, że każde, absolutnie każde zdjęcie będzie dokładnie zbadane. Nie chcemy nikogo pomijać, ani też nikogo wyróżniać.

Zasada naszego konkursu jest

RÓWNOŚĆ I JAWNOŚĆ

Zgłoszenia są nadal przyjmowane.

Kto jeszcze nie złożył zdjęcia nietylko może, ale powinien dziś to uczynić. Dla tych, którzy pragną sfotografować się bezpłatnie w pierwszorzędnym zakładzie fotograficznym

RADJOTYP

(Marszałkowska 131)

zamieszczamy kupon dodatkowy. Znów za okazaniem 7 (siedmiu) takich samych kuponów Administracja „Ostatnich Wiadomości" wyda upoważnienie do skorzystania ze zdjęcia bezpłatnego.

Oto kupon:

Kupon dodatkowy

Za okazaniem 7 (siedmiu) takich samych kuponów administracja „Ostatnich Wiadomości" (Widok 21) wyda upoważnienie do skorzystania z bezpłatnego zdjęcia do konkursu filmowego.

Janusz Kmicic tłumaczy sny

naszym Czytelnikom

P. St. Maciak pisze:

„Jestem stałą wielbicielką „Ostatnich Wiadomości", czytam je bardzo uważnie i słucham rad Pana Redaktora, a jestem bardzo, bardzo nieszczęśliwa choć jeszcze młoda, bo zaledwie 24-letnia.

Dnia 27 września 1931 r. wyszłam zamąż lecz z mężem nie żyje, na mej drodze stanął człowiek, który mi zabrał wszystko. Dla niego opuściłam dom rodzinny; z nim chciałam iść przez całe życie, lecz po 3 latach takiego życia dziś kłóci się ze mną, nazywa mnie tak, jak mówią malarze na uliczne panny.

Pieniędzmi które zarabiam, muszę się dzielić z nim, a i tak jeszcze nie jest zadowolony. Muszę zaznaczyć, że razem z nim nie mieszkam, tylko ja pracuję, a on do mnie przychodzi; od kilku tygodni tak mi dokucza, że nie mogę tego już znieść.

Proszę o radę, co mam robić.

A oto mój sen:

Ubiegłej nocy śniło mi się, że przyszedł do mnie brat mój, który zmarł i mówił do mnie: „chodź, to wyjdziemy na miasto".

Ja wstaję z łóżka i idę się ubrać. Biorę czarne pończochy: na jednej z pończoch jest dziura na pięcie; mówię więc do brata, że tak nie mogę wyjść. W tej chwili przebudziłam się".

*

Sen Pani jest zbyt krótki, abym mógł z niego powiedzieć Pani to wszystko, czegoby Pani pragnęła.

Pomimo to mówi on wyraźnie o bardzo ważnej dla Pani sprawie — czeka Panią szczęście rodzinne!

Dlatego też radziłbym corychlej pójść do męża, ukorzyć się przed nim i błagać o darowanie win.

Złamanie przysięgi złożonej przed Bogiem, dla niskich, ziemskich celów, zawsze przyniesie nieszczęście! Pani tę przysięgę złamała, rzucając męża, a idąc za innym, który stał się teraz udręką jej życia.

Nic Panią z nim nie łączy obecnie, a więc nie dawać więcej ani grosza temu nikczemnikowi, a w razie czego zameldować policji o wymuszaniu przezeń od Pani Jej zarobków.

Proszę się strzec, by nie wpadła Pani w długi.

Czeka Panią żałoba i w związku z tem krótkotrwała wędrówka.

Życzę Pani z całego serca poprawy losu, co bezwątpienia nastąpi, jeśli Pani mych rad posłucha i skrupulatnie je wypełni.

Skazanie zabójców z Woli

Wczoraj warszawski Sąd Okręgowy wygłosił wyrok w sprawie tajemniczego zabójstwa urzędnika Jakubowskiego w ciemnych zaułkach Woli.

Henryk Krupski, któremu akt oskarżenia zarzucał umyślne zabójstwo Jakubowskiego, został uznany winnym zabójstwa w stanie silnego wzruszenia psychicznego, wywołanego zachowaniem się pijanego, i został skazany na 3 lata więzienia.

Piotr Grzeszczak za udział w bójce, której wynikiem była śmierć, został skazany na 1 rok więzienia. Pozostałych oskarżonych Antoniego Ziembińskiego i Stefana Orlika Sąd dla braku dostatecznych dowodów uniewinnił, skutkiem czego po przeszło półrocznym pobycie w więzieniu odzyskali wolność.

Niebezpieczna huśtawka

Ośmioletni synek p. Heinicza, Zbyszek, pewnego dnia wybrał się w towarzystwie niani do ogrodu jordanowskiego. Znalazłszy się wśród rówieśników, malec bawił się doskonale, zapominając o Bożym świecie. Najbardziej do gustu przypadła mu huśtawka, z której wcale prawie nie schodził. Ponieważ deska była źle heblowana, a ponadto pęknięta, więc skończyło się na nieszczęściu. Malec rozranił sobie ciężko rękę i sprawa oparła się o sąd.

Sąd Grodzki skazał dozorcę ogrodu Długosiewicza na areszt i grzywnę. Sąd odwoławczy wyrok ten utrzymał w mocy, lecz Sąd Najwyższy przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia sądowi drugiej instancji.

Wczoraj właśnie powtórnie rozważał tę sprawę Sąd Okręgowy, uznając Długosiewicza winnym spowodowania ciężkiego uszkodzenia ciała przez niedbalstwo, skazał go na 100 zł. grzywny.

Wspomnienia o Marszałku z chmurnych dni Jego życia

1905—rok krwawych walk

5. POLICJA SIĘ BAWI

— Szliśmy przez miasto — opowiada jeden z uczestników zamachu — jak żołnierze. Szliśmy środkiem jezdni czwórkami, rytmicznie uderzając butami o bruk. Był to ciepły wieczór letni. Mieszkańcy Lubartowa siedzieli przed swemi domkami i rozkoszowali się łagodnem ciepłem wieczora. Widząc jakichś 20-tu cywilów, maszerujących w takim porządku, mieszkańcy domyślali się czegoś. Na wielu twarzach dostrzegłem malujące się przerażenie. Wiele osób podniosło się z miejsc i wbiegło do mieszkań. Słyszałem nawet, jak jakaś starsza kobieta oświadczyła swej córce, która siedziała obok niej: „Wejdź szybko do mieszkania, coś się bowiem szykuje, przecież to są bojowcy". Uliczki szybko opustoszały i miasteczko wyglądało jak wymarłe.

Gdy bojowcy skręcili w uliczkę, przy której mieściła się kasa skarbowa, nagle zauważyli trzech policjantów, idących w ich kierunku. W pierwszej chwili bojowcy pomyśleli, że policjanci rozmyślnie zostali wysłani na przeciw nim. Śledziński wydał cichaczem rozkaz:

— Stać! Przygotować rewolwery do strzału!

Ponieważ uliczka była spowita w ciemnościach, Śledziński sądził, że policjanci w pierwszej chwili nie dojrzą ich. Rozkazał więc nie ruszać się z miejsca. Z rezygnacją czekał na dalszy bieg wypadków. Wacek zaś polecił strzelać do policjantów, dopiero wówczas gdy ci będą w odległości jakichś 20 kroków od bojowców. Należało strzelać gęsto, by policjanci na miejscu wyzionęli ducha.

Bojowcy stali nieruchomo, wstrzymując wprost oddech. Policjanci zaś ciągle szli w kierunku bojowców i żywo rozprawiali ze sobą, jak gdyby byli bardzo zainteresowani jakąś sprawą. Było prawie jasne, że wogóle nie zauważyli bojowców, jednak coraz bardziej się do nich zbliżali.

Rewolwery bojowców były skierowane do zbliżających się policjantów. Ci ostatni byli jednak tak pochłonięci rozmową, że nie dostrzegli tego, co się dzieje o kilka kroków od nich, nie przypuszczali nawet, że czyha na nich śmierć.

Śledziński chciał już wydać krótki rozkaz: „Ognia!". W tej samej chwili jednak policjanci pchnęli jakieś drzwi i weszli do szynku, znajdującego się na tej samej ulicy, co kasa skarbowa.

— A więc to tak! Idą tylko na kieliszek! — wyszeptał jeden z bojowców. — Nie powinniśmy się już niczego obawiać. Z pijanym policjantem łatwo można sobie dać radę.

— Posłuchajcie tego wycia, dobiegającego z knajpy — zauważył z niepokojem Wacek — musi tam być zebrana masa ludzi. Prawdopodobnie państwowi i miejscy urzędnicy otrzymali dziś pensje. Nie jest to dla nas zbyt pożądane zjawisko. Ta cała banda z knajpy może natychmiast przybiec pod budynek kasy skarbowej, jak tylko usłyszy strzelaninę.

— To jednak nie może nas powstrzymać — stanowczo wypowiedział Śledziński, — czy słyszycie jak oni sobie tam podśpiewują. Musi tam być lepsza wypitka! Jestem przekonany, że są ululani w sztok i że nie będą nawet słyszeli tego, co się dzieje na zewnątrz.

— Nie zapominaj jednak, że kasa skarbowa znajduje się na tej samej ulicy.

— Trudno, dziś, albo nigdy! — odpowiedział Śledziński.

— Towarzysze, do roboty! — rozkazał Wacek, zwracając się do bojowców. Wacek zrozumiał że nie można było przesunąć wykonania zamachu na inny dzień. To było jeszcze bardziej niebezpieczne, ponieważ mieszkańcy zauważyli już bojowców.

Po pięciu minutach teroryści znaleźli się przed budynkiem kasy skarbowej. Był już późny wieczór. Dokoła panowała głucha cisza. Bojowcy zachowywali się możliwie najciszej, by nie zakłócić spokoju. Śledziński i Wacek szeptem wydawali niezbędne rozkazy. Wokół budynku rozstawiono 15 bojowców z Śledzińskim na czele. Każdy z nich trzymał w obu rękach po rewolwerze i był gotów walczyć z niespodzianie przybywającym przeciwnikiem, aż do upadłego.

[illegible]

(Dalszy ciąg nastąpi).

Pełna tabela loterji

GŁÓWNE WYGRANE

I i II-gie ciągnienie

Zł 2.000 na n-ry: 39028 183315.

Zł. 1.000 na n-ry: 33282 87296 103163 131052.

Zł. 500 na n-ry: 21502 93388 123043

Zł. 400 na n-ry: 44403 61606 69219 104252 125189 126685 128820

Zł. 250 na n-ry: 4109 11313 20399 28612 44971 45586 50952 65812 68057 70115 82885 100365 114136 115034 164028 166471 170158

Zł. 200 na n-ry: 2602 7917 13180 34957 34078 40559 44700 48441 51525 51817 55612 55673 66657 70973 73060 75356 91402 93010 100691 103102 107148 120074 125512 128660 128866 137435 147732 154498 155323 171489 172946 174179 183657

Wygrane po 150 zł.

741 1021 219 2136 3116 245 402 642 713 882 4310 5687 6025 697 7007 539 680 739 8938 10444 656 61 11687 13104 780 14417 903 15478 849 16334 74 924 17652 18936 19379 600 20066 208 662 21128 452 707 22110 81 252 66 386 888 23226 521 746 25323 756 800 26051 178 339 573 809 27394 688 28206 527 36 29359 596 787 880 31002 121 992 32410 562 531 762 978 33003 124 559 701 34069 540 35049 234 766 866 36546 723 37116

38231 39750

40045 189 403 956 41664 42110 604 43151 909 44548 58 639 732 949 45597 649 46134 47032 298 48134 38 76 210 475 631 49183

50059 135 48 321 999 51295 346 707 996 52632 53085 54312 641 930 55391 562 615 752 56123 626 44 921 58287 664 706 59045 257 332 701 27

60189 359 880 62375 93 956 63102 616 858 904 47 64249 511 964 65145 323 718 66074 68366 417 58 689 977 69043 173 382 585 657 763

70071 192 341 420 602 8 938 71050 81 452 879 95 922 72221 834 73075 932 74277 323 85 413 75397 580

76005 74 449 500 813 911 44 77071 204 360 78102 375 794 79772 857 80005 197 630 821 999 81156 282 310 84 567 605 82399 563 933 83516 676 749 84443 548 85000 175 76 777 86012 55 151 306 403 87191 403 663 915 61 88093 929 89579 613 954 85 90262 68 315 48 658 91389 92254 81 613 829 973 93458 548 739 877 995 94488 627 95349 622 828 96315 702 803 97157 98 295 47 654 817 48 98007 100 02 586 99489 628 891 100039 169 415 548 101122 211 20 811 946 103081 443 104456 105069 151 106853 107125 843 108058 84 182 109461 678 110187 590 111299 639 753 844 113123 25 218 90 513

114005 190 484 541 115383 491 723 116678 117067 751 849 118110 665 119468 704 896 120222 121115 24 43 753 123335 124757 125465 546 653 758 126115 250 127894 128517 646 78 129495 130102 318 438 989 131782 132095 158 605 60 133081 232 687 135750 136252 929 137770 138183 820 51 139088 365 542 140629 774 866 141839 142003 213 436 67 143029 202 777 144193 280 403 61 644 146141 234 832 147357 66 96 613 148133 294 493 515 639 149119 399 474 150374 434 681 811

152353 755 891 153253 58 374 546 81 819 154031 180 575 647 75 831 63 86 938 155271 323 650 156126 42 590 157616 927 158480 516 876 991 159087 611 843 160018 273 532 602 161207 387 524 788 972 78 162140 49 535 923 163229 81 491 164795 961 165614 945 166026 403 167197 534 688 787 829 168021 228 169082 170216 431 765 171086 823 37 172343 773 174052 361 682 751 856 963 175103 220 86 580 647 55 855 176442 935 177207 562 610 32 178960 179241 795 180453 534 181423 851 951 182245 183533 628 82 767 184161 604 14 819 918

Wygrane po 50 zł.

336 1298 309 528 2026 226 777 3549 4012 429 600 85 5207 95 673 902 6581 644 7821 71 8089 597 817 916 9282 90 345 607 963

10115 212 554 741 11081 521 855 12034 58 447 13690 14117 205 885 15794 16365 17728 18617 19544 63

20382 21104 249 586 723 962 22352 63 401 708 997 23617 37 818 24243 88 890 598 648 813 50 16 25305 455 26120 25 217 54 99 371 77006 82 190 230 42 327 640 916 28003 431 642 715 29400 55 59 876 957

31516 650 814 32199 575 626 8889 33008 107 39 623 98 806 11 81 34127 307 529 62 832 35012 401 602 822 40 36313 456 500 43 962 72

38332 34 410 42 99 551 39290 358 528

40193 378 791 41154 893 42190 951 43005 19 99 260 490 615 764 44032 197 283 560 618 890 45258 47433 634 48015 468 997 49276 407 55

50594 51023 58 511 620 982 52893 53110 264 378 504 662 944 81 54613 893 966 55070 264 748 917 56232 329 89 57309 541 684 724 81 850 58068 174 203 64 430 524 672 59057 849 99

60507 51 844 92 61160 479 782 947 91 62080 437 98 641 724 958 63066 410 98 633 66 783 64329 60 543 790 894 65047 128 30 260 477 66183 378 533 715 67086 295 651 729 60 68023 226 95 749 892 984 69395 764 863 939

70109 281 740 70 948 71087 294 599 747 72020 46 80 114 363 726 807 19 940 73012 26 86 353 82 667 714 80 943 74057 325 411 58 594 99 794 75328 402 651

76043 51 107 756 839 77028 65 259 495 691 725 78118 99 433 502 79481 567 80250 457 542 617 827 952 81155 440 888 82335 51 406 69 550 928 55 83051 193 240 756 901 84065 643 62 85182 514 94 86644 825 68 87080 81 88 540 90 866 910 22 88003 156 474 805 965 89018 250 519 760 66 90661 91062 123 298 731 68 967 92058 182 441 610 713 843 917 93224 85 811 62 94258 793 864 95027 56 652 96070 473 524 610 84 852 97019 57 185 234 452 30 517 615 98051 256 366 93 448 596 640 57 838 99312 832 70 100418 744 79 959 101669 978 102097 113 484 509 103171 248 104246 105442 89 793 98 106331 761 73 107691 782 901 108638 838 109096 492 586 110191 485 626 54 85 111925 112516 658 984

152079 146 428 663 802 153155 438 54 154068 149 97 252 376 469 155136 289 438 621 71 156301 97 157054 254 719 158254 532 51 780 857 958 159004 500 924

160052 240 342 872 161005 302 762 162740 163252 863 164483 669 852 165189 93 716 910 25 86 166510 827 989 167551 63 918 99 168278 417 542 169152 379 602 9 706 84

170134 230 322 810 65 171205 506 31 722 172169 820 91 173471 945 174065 655 748 175785 847 176176 87 264 86 312 177109 545 691 847 900 63 178035 217 26 531 881 179276 403 788

180468 698 181167 390 541 681 182042 516 20 955 183036 133 270 318 419 87 610 31 840 184445 591 606

114023 145 436 621 719 72 848 115087 220 765 830 116260 117100 784 831 60 969 99 118299 598 120256 453 800 121496 633 49 858 79 122381 493 123185 506 646 738 927 124005 837 125008 141 74 470 126221 592 860 956 127951 62 128158 260 473 535 885 129676 130087 408 502 131115 504 986 132047 190 722 133270 757 931 36 34238 452 524 702 837 906 19 135440 136012 102 296 358 767 137075 505 138199 215 354 457 764 916 45 139460 705 12 71 73 83 140069 113 533 38 75 141007 52 117 96 275 373 142371 480 143277 79 805 144026 673 145162 452 72 146303 147425 743 148300 408 79 797 149066 201 303 644 62 150285 91 686 711 986 151281 466

III ciągnienie

Wygrane po 150 zł.:

507 48 971 2589 4400 5054 6312 671 854 8215 945

10067 180 11102 12426 13545 74 17140 715 19108 46 361 941

20067 291 21421 22938 23518 24215 325 44 876 25196 208 649 26114 832 27792 28807 29642 719

31793 855 32235 324 33937 35106 36781 994 37204 39780

40516 41320 910 28 42860 43549 716 76 87 987 44256 93 832 45731 46181 754 47674 732 48444 716 49138 626 875

50337 51612 52052 295 54110 449 834 55432 56101 57255 58320 22 65 464 600 59694 860 939

60077 61055 493 795 62199 617 811 969 63099 995 64526 695 766 825 65350 892 66729 32 955 68038 788 69041 364 974

72191 276 685 89 963 73291 314 619 839 74218 585

76719 77174 225 457 528 78720 80741 81023 547 82047 521 94 723 84085 197 85306 700 938 86243 87355 88274 969 89257 90095 201 524 856 940 92084 93372 841 948 94040 768 813 95021 98331 528 99137 701 34 100271 837 101065 129 710 102423 501 961 103012 24 104266 536 108603 109408 574 111234 112384 902 25 113663 114533 118159 501 832 119600 711 120539 831 61 78 121821 122162 423 846 928 123816 986 125818 126687 128574 129183 270 576 625 130077 104 427 131437 781 83

133695 816 983 137081 138361 540 885 956 86 141113 489 635 906 142127 524 32 143625 907 145348 638 146374 512 870 147341 547 148252 437 593 685 882 149175 150118 423 151455 95 681 152819 153332 799 155262 982 156047 86 158127 159803 160301 162191 163000 164578 166572 707 168121 808 961 170159 934 171166 859 172118 595 954 173154 174685 176341 51 635 940 178089 179833 180117 447 181467 183135 811

Wygrane po 50 zł.:

96 725 2496 518 858 3265 677 4083 476 764 961 5481 7267 632 38 805 8811 83

10142 11265 961 13170 14158 627 15047 49 213 547 958 16826 18545 19175 737

22162 562 850 988 23270 629 30 948 24615 25321 780 26093 275 869 27117 768 28216 27 542 765 29410 44 546 925 29

30642 31104 907 32104 33049 357 400 966 67 34561 894 35366 36108 224 385 433 85 37584 947 38041 73 498 612 802 39495

40567 42283 943 43248 44630 959 45052 62 605 46525 48233 322 400 675

50030 51001 431 52147 527 53078 687 850 54311 549 850 55490 56304 78 58046 340 509 745 59027

63356 728 830 64061 549 657 902 65189 382 66366 516 67903 69619 922

70806 32 909 72203 530 719 65 73142 318 431 574 789 935 74342 562 789 75262 966

76398 903 77070 83 277 867 90 78123 31 79147 206 649 779

80168 81675 83125 777 86024 88358 515 874 89897

90446 532 711 91060 92827 534 688 714 93352 601 723 94116 38 501 986 95112 607 96381 477 724 97217 330 546 98669 99708

101717 102839 950 103948 97 104103 6 107384 930 108633 109030

110297 111202 564 877 112998 113933 983 114000 859 983 116322 76 91 430 117010 287 412 66 118131 77 830 62 119029 165 390 718

120949 121747 822 122254 745 123006 381 967 124388 544 127705 129371 904 132527 666

133463 134049 558 705 949 135201 952 136499 689 137461 687 138813 139512 53 140228 550 839 141386 649 811 142206 951 143771 144195 562 145001 551 841 993 146390 803 969 147781 905 149883 150151 78 151585 702 152984 153201 352 54 154204 630 155817 156160 86 566 157782 895 158016 208 318 159055 283 160195 755 162222 708 805 164171 956 165207 348 500 687 166029 434 760 168019 89 90 686 835 169067 170221 481 545 171455 609 172505 673 173877 174420 175263 688 960 64 177295 760 966 178571 710 179367

Klasa II, 33 loterji

3-i dzień ciągnienia

739 967 180039 176 639 914 181766 974 182645 723 847 183081 470 590 866 184070 126 483 646 708

GŁÓWNE WYGRANE

IV ciągnienie

Zł. 2.000 na n-ry: 938 142452

Zł. 1.000 na n-ry: 28935 100493 157282

Zł. 500 na n-ry: 18529 69100 85927 99542

Zł. 400 na n-ry: 74282 113013 116467 121097 133248 149496 152629 163759 164363 166266 174385 177482

Zł. 250 na n-ry: 26056 49736 52709 52923 68217 70503 109790 113825 122155 130284 131166 145727 155058 164923 181672

Zł. 200 na n-ry: 593 13799 37784 42220 43317 46385 49667 49931 52344 64256 65663 66693 66763 72091 75214 76971 76999 79344 79500 92504 93680 95064 95807 109189 120191 125182 126858 132976 135563 152173 155774 169011 169708 170942 183899

Wygrane po 150 zł.:

250 9680

11187 780 12271 797 13836 14991 15238 17851 18901 70 19791

21634 889 22725 23393 24353 25797 27745 832

30002 31602 36394 37316

40523 41316 42707 910 44280 752 46914 49332 591 963

52745 53293 947 54119 884 58118 59480

60640 760 62448 63034 412 64532 65807 67144 240 68468 87

70461 71037 74202 395 75692.

76638 77411 78017 948 79036 460 789 80339 418 81692 833 82083 83209 979 84274 761 86652 87676 89083 91349 92093 93223 408 64 812 94896 95469 628 96982 97472 948 99311 100791 101191 106388 107197 283 799 108140 109575 833 110504 111734 113115 468

115459 948 117162 118393 943 121165 335 646 742 68 124901 125233 70 126239 823 127031 622 128188 130467 534 87 909 131035 132447 726 134018 135174 394 469 136089 137504 996 138233 139710 140398 887 949 142757 143119 33 144440 783 145303 148693 151079 405 152051 566 154281 156185 157396 813 158216 159257 771 935 161427 162778 904 163840 164760 165101 554 166016 53 169089 170325 472 507 172155 173024 489 668 728 174162

Wygrane po 50 zł.:

562 1762 2379 3565 4641 6864 956 7152 226 500 658 9111

10022 29 545 860 11953 12790 989 13985 15748

20344 22002 23512 27227 732 864 68 28066 281 913

33365 35771 965 36462 757 93 37899 952 38441 39825 52

40187 708 41442 43090 398 44378 702 45425 860 46454 47231 671 48416 49189

51238 53748 54186 271 533 65 90 604 55536 684 57997 58078 127 356 59232 731

60025 61020 148 432 62115 446 744 63574 64180 240 514 65131 558 773 66212 300 670 67440 822 68133 286 413 69607 85 97

70873 71038 157 966 72561 747 73014 165 66 307 765 74267 401 859 75528 720 818

76425 516 77214 542 744 78038 571 79708 13

80105 473 81236 934 82593 83889 84107 718 862 85022 86571 87021 211 477 718 88988 89053 56

90404 645 91186 900 93415 658 94095 272 798 95609 97127 98655 826 99033 289 746

100682 83 88 714 102009 167 210 995 103263 93 105268 106055 188 107829 108035 448 109337 443 662

112557 99 733 113289 332 971

114020 115273 116928 118135 775 119109 123535 124397 589 125049 126247 52 781 127197 715 128674 129565 130376 131116 132479 725 133124 135483 743 137215 452 141068 142013 382 423 627 143590 144291 145046 451 803 6 146206 322 658 868 902 147240 149980 150052 135 388 652 764 151086 926 152454 696 757 153094 116 452 154385 157501 159276 369 160099 249 99 573 163273 165380 509 732 877 166063 248 99 627 167806 168148 170427 71 530 171259 172927 173231 411 39 638 174915 175541 177070 689 178150 889 179594 618 816 181379 182097 184562

OWOC GRZECHU

Tragiczne dzieje, które wstrząsnęły całym światem

Hełzina była zła na męża. Twierdziła, że źle rozmawiał z policją. Westchnęła:

— O, gdybym ja tu była, wszystko poszłoby inaczej.

Hełza przyznawał:

— Kiedy te pieniądze to mi już zupełnie mózg zamroczyły.

I dodał ze wstydem cichym szeptem:

— Ja już nawet spać nie mogę od czasu, jak są tu te hopy...

— A ja przeciwnie... Nigdy tak dobrze nie spałam, jak teraz. Przecież to jasne, że nikt nigdy od nas nie zażąda tych pieniędzy. Musiał je zgubić ktoś bardzo bogaty. A cóż znaczy dla bogacza cztery i pół tysiąca.

— To mi wszystko jedno. Nie zaznam spokoju, póki nie pozbędziemy się tych pieniędzy.

— Więc kup prędzej grunt i już.

— Nie...

— Więc co chcesz, żebyśmy z niemi zrobili?

Szepnął jeszcze ciszej w obawie, aby nie spadł na niego zaraz stek wymysłów, obelg, wyrzutów i gróźb:

— Trzeba te pieniądze odnieść do wójta w Czartkowie.

Hełzina spojrzała na męża, osłupiała. Nawet słów jej zabrakło, tak była wstrząśnięta tą myślą o zwrocie. Łapiec zaś ośmielony mówił dalej:

— Owszem, przyznaję, że wtedy znów będziemy biedni, jak poprzednio... Ale wtedy przynajmniej będę mógł znów spać spokojnie, a to też coś znaczy, nie?

Huknął pięścią w stół i krzyknął:

— Ja już nawet śpiewać nie mogę, do djabła ciężkiego!

Tego już Hełzinie było za wiele. Zerwała się, dysząc wściekłością, która wezbrała w niej taką falą, aż oczy jej nabiegły krwią. Krzyknęła:

— Chcesz oddać te pieniądze?!

— Tak!

— Czy to już postanowiłeś ostatecznie?!

— Tak jest! I uczynię to nie później, niż jutro!

— Nie zrobisz tego!

— A któżby mi w tem przeszkodził?!

— Ja!

— Spróbuj! Zresztą, pieniądze są moje! Ja je znalazłem i mogę z niemi robić co mi się żywnie podoba!

Hełzina milcząco spojrzała na męża, poczem syknęła z pogardą:

— Dureń!

Albo tego nie słyszał, albo nie zamierzał na to odpowiedzieć, dość, że milczał. Hełzina syknęła ponownie:

— Odniesiesz te pieniądze tylko... po moim trupie...

— Zrozum, że to przecież nie nasze pieniądze — usiłował ją przekonywać Hełza.

— Skoro je znaleźliśmy, to są nasze. To jak wygrany los na loterji. Znalazłby kto inny, byłyby jego. Kto pierwszy, ten lepszy.

Rozmowa trwała jeszcze dłuższy czas. Na każdy argument męża Hełzina miała zawsze przekonywującą odpowiedź. Sprzymierzeńcem jej była okoliczność, że Hełzie było żal rozstać się z temi pieniędzmi. Przez ubiegłe dni snuł już tyle rozkosznych marzeń. Ileż to razy w życiu mówił do siebie:

— O, gdybym miał choć trochę zbytecznego grosza...

Dziś miał. I nawet bardzo dużo, dzięki temu szczęśliwemu trafowi. I nie miałby z tego korzystać? Oddać wszystko na marne?

Wkońcu Hełza poddał się. Owszem, głos uczciwości odzywał się jeszcze raz po raz, ale już coraz ciszej i ciszej, aż wreszcie umilkł, przygłuszony głosem zachłanności. Właściwie rzeczywiście trudno powiedzieć, aby znalezione znaczyło — skradzione.

Postanowili więc zatrzymać owe cztery i pół tysiąca... Nie wiedzieli, że tego już wkrótce gorzko pożałują...

— — — — — — — — — —

Łapiec był zdania, że trzebaby poczekać z zakupami kilka miesięcy. Podawał kilka powodów. Przedewszystkiem wszyscy wiedzieli, że Hełzowie nie mają żadnych oszczędności, więc niby skąd nagle znaleźli tyle pieniędzy? Gadanoby, wypytywanoby się. Trzebaby się tłumaczyć i kto wie, coby z tego mogło wyniknąć?

Natomiast Hełzina, pragnąc czemprędzej korzystać z płodów ich nowego majątku, nawet nie chciała słyszeć o jakichkolwiek zwłokach i mówiła:

— W razie czego powie się, że mieliśmy oszczędności, do których nie przyznawaliśmy się. Czy to wszystko trzeba zawsze rozpowiadać?

I znów zwyciężył pogląd Hełziny. Zaniedbano wszelkich środków ostrożności.

Łapiec postanowił przedewszystkiem zakupić łąki przy rzeczce, na które miał apetyt już oddawna. Wiedział, że były do sprzedania. Ich właściciel bardzo potrzebował gotówki. Sprawa nie trwałaby długo. Wkrótce dobito targu. Wystarczało teraz jeszcze tylko ubić sprawę u rejenta w mieście.

Hełzina wystrzegała się rozpowiadać o całej sprawie. Łapiec także trzymał język za zębami. Do tego stopnia, że nawet Maleda dowiedział się o tem dopiero w ostatniej chwili i nawet miał żal z tego powodu do Hełzy, mówiąc mu:

— Ho, ho, kryjesz się przede mną.

— Jakto? Z czem?

— A kto to kupuje łąki przy rzece?

— Ach, to? Przecież o tem już wróble na dachu ćwierkają.

Maleda wziął Hełzę pod rękę i szepnął:

— To z ciebie bogacz, brachu. A ja wcale nie wiedziałem. Kapitalista...

— E, co tam? Miało się trochę grosza odłożone go na czarną godzinę. Wyjęło się z kabzy i już.

— Musiało być go jednak sporo. Taki szmat ziemi kosztuje siłę grosza...

— Kiedy gotówką dałem tylko drobną część. Reszta na długie spłaty.

Maleda pomyślał sobie:

— To się jeszcze sprawdzi, bratku.

Tego samego dnia poszedł do rejenta i wylegitymował się, kim jest. Rejent zapytał zdziwiony:

— Czem mogę panu służyć?

Dalszy ciąg jutro.

KRZYK W NOCY

Wstrząsające grozą dzieje straszliwej tajemnicy

Gdy Zosia z Ryszardem weszli do pokoju, Turniak powiedział jej tak właśnie, jak się z Piwaczem umówili, uprzedzając ją delikatnie i ogólnikowo, co ma zobaczyć. Zosia, jakby niebardzo rozumiejąc, o co chodzi, przyjęła to wszystko milcząco do wiadomości. Skinęła tylko głową i powiedziała:

— Dobrze.

Od owej chwili wszakże stała się jeszcze bardziej smutna i zamyślona, niż przedtem. Ryszard spoglądał na nią z wielkim smutkiem i zaniepokojeniem. Po chwili szepnęła mu:

— Już niech się, co chce dzieje, aby tylko... — i urwała.

Ryszard wszakże dobrze zrozumiał, o co jej chodzi. Jeszcze lepiej zaś zrozumiał, jak bardzo jej nadzieje były płonne...

— — — — — — — —

Lutyn zadzwonił drżącą ręką do willi Kołowicza. Wnet Larecki otworzył mu osobiście i rzekł po paru słowach powitania:

— Sam panu otwieram, ponieważ służbę wysłałem. Nie chciałem, żeby ktokolwiek przeszkadzał nam w naszej rozmowie.

Wprowadził go do gabinetu, tego samego, w którym Lutyn niegdyś zamordował poprzedniego właściciela tego domku. Zapalił światło...

Lutyn ujrzał tak dobrze mu pamiętne umeblowanie i zdrętwiał... Omal nie zemdlał na wspomnienie tego, co tu się kiedyś stało.

Larecki, obserwujący go bacznie, spostrzegł odrazu wrażenie, jakie to wywarło na Lutynie. Był to jeszcze jeden dowód więcej, że Lutyn musiał mieć coś wspólnego z zamordowaniem Kołowicza, bo inaczej skądże jego zdenerwowanie i głębokie przejęcie. To też nie mógł się powstrzymać, aby nie zapytać Lutyna:

— Dlaczego pan taki blady, drogi panie? Czy pan może niezdrów?

Lutyn, nie w ciemię bity, odrazu odparł:

— Dziwi mnie pańskie... zdziwienie... Wie pan dobrze, jakie ja teraz straszliwe chwile przeżywam... Cała moja przyszłość, całe moje życie jest teraz w pańskich rękach... Nic dziwnego, że jestem zdenerwowany.

Larecki pomyślał sobie:

— Nawet nie wiesz, jaką prawdę mówisz.

Zrozumiał wszakże również, że popełnił fałszywy krok, gdyż Lutyn zwalił swe zdenerwowanie na zniecierpliwienie, wywołane oczekiwaniem na odpowiedź Lareckiego. Było to wielce prawdopodobne i w ten sposób jeden z atutów Lareckiego został znacznie osłabiony. Ale cóż? Teraz nie czas na takie rozmyślania... Zwłaszcza, że Lutyn zapytał:

— Jakaż jest pańska decyzja? Co pan postanowił? Nic mi pan nie mówi... Lękam się odpowiedzi odmownej, drżę na samą myśl o tem, że mogłaby nastąpić...

— Niechże się pan łaskawie uspokoi — mitygował go Larecki.

Zarazem tak manewrował, aby to on, to Lutyn stawali tyłem do okna. Chodziło o to, żeby widzowie z willi naprzeciwko mogli dokładnie porównać wygląd obu mężczyzn ztyłu i uświadomili sobie możliwość pomyłki.

— — — — — — — — —

Wrażenie to udało mu się wywołać rzeczywiście.

Gdy tylko Piwacz pierwszy ujrzał, że w domku Kołowicza zapaliło się światło, zawołał:

— Baczność, moi państwo! Teraz proszę uważać!

Cała czwórka chciała już stanąć przy oknie, gdy nagle Turniak zgasił światło.

— Co tu się stało? Czyżby światło się zepsuło? — zapytała Zosia.

— Nie, proszę pani — odparł Turniak — to tylko ja je zgasiłem, bo powinniśmy widzieć, ale być niewidzialni. Przytomni, ale nieobecni.

Było to ze strony Turniaka posunięcie bardzo sprytne. Nie pomyślał o niem Larecki, nie pomyślał nawet Piwacz. A przecież było to bardzo ważne. Gdyby bowiem Lutyn się odwrócił i ujrzał całe towarzystwo, przyglądające mu się, powziąłby natychmiast podejrzenia, uniemożliwiające wykonanie całego planu. Piwacz pochwalił za to Turniaka poklepaniem.

Manewrowanie Lareckiego szybko dało wynik, zwłaszcza, że Piwacz objął rolę jakby „konferansjera" w teatrze rewjowym, zapowiadającego, co ma nastąpić i jak to należy rozumieć. Mówił więc:

— Proszę państwa o dokładne przyjrzenie się obu panom. Przekonacie się, że podobieństwo ztyłu jest rzeczywiście bardzo znaczne i kto widział scenę morderstwa ztyłu, mógł rzeczywiście powziąć pewne podejrzenie.

Wszyscy byli naprawdę pod wielkiem wrażeniem tego podobieństwa. W pewnej chwili Turniak zapytał Zosię:

— Który z panów stoi teraz tyłem do nas?

Dalszy ciąg jutro.

Lipiec
19
Piątek
Wincentego

Napad na ul. Starowiślnej

Wczoraj rano znaleziono Michała Pachydymiaka na ulicy Starowiślnej pod domem nr. 60 z szeregiem ran tłuczonych na klatce piersiowej. Po udzieleniu pomocy przez pogotowie ratunkowe przewieziono go do szpitala św. Łazarza.

Śledztwo w sprawie tego tajemniczego napadu prowadzi policja.

Krwawe starcie strażników kolejowych z węglarzami

Nocy ubiegłej szajka złożona z kilkunastu zawodowych złodzieji węgla kolejowego na dworcu towarowym w Grudziądzu napadła w celach rabunkowych na przejeżdżający pociąg węglowy.

Napad ten zauważył patrol policyjny, który przy pomocy stróżów kolejowych usiłował ująć „węglarzy".

Ponieważ złodzieje kpili sobie z wezwania policji przeto jeden z policjantów oddał strzały rewolwerowe. Strzały te zraniły jednego z uciekających węglarzy o czem świadczą obfite ślady krwi.

Rannego uprowadzili pozostali złodzieje.

Śmiertelne zatrucie grzybami

W Lublinie wydarzył się straszny wypadek zatrucia się grzybami.

25-letnia Marja Open, kupiła na rynku, od nieznanej kobiety wiejskiej, trochę grzybów.

Kiedy Open ugotowała grzyby i zjadła poczuła się nagle niedobrze, odczuwając straszne bóle w żołądku.

Sąsiedzi wezwali lekarza, który stwierdził zatrucie niejadalnemi grzybami.

Open została przewieziona do szpitala w stanie bardzo ciężkim gdzie nieszczęśliwa kobieta walczy ze śmiercią.

14-letnia dziewczynka utonęła ratując braciszka

Wstrząsający dramat rozegrał się wczoraj w Wejherowie. 14-letnia córka gospodarza z Wdzydz Miętkówna, poszła po wodę do bliskiego jeziora, w towarzystwie swego 7-letniego brata.

Gdy schyliła się, by zaczerpnąć wody, brat jej spadł z kładki i począł tonąć.

Dziewczynka rzuciła się na ratunek, nie umiejąc jednak pływać, utonęła. Chłopca uratował jeden z sąsiadów.

Ciało bohaterskiej dziewczynki wyłowiono po dłuższych poszukiwaniach.

Wstrząsające samobójstwo kupca

Wstrząsające wrażenie wśród kupiectwa we Lwowie wywołało samobójstwo 48-letniego Rudolfa Fluhra, znanego kupca.

Fluhr znalazł się ostatnio w ciężkich warunkach materjalnych i groziła mu ekmisja.

Podczas nieobecności domowników Fluhr strzelił do siebie z rewolweru w skroń. Samobójcę przewieziono do szpitala, gdzie nie odzyskawszy przytomności zmarł.

KONKURS FILMOWY

dla Czytelników „Ostatnich Wiadomości Krakowskich"

Zawiadamiamy niniejszem naszych Szan. Czytelników, mających zamiar brać udział w konkursie filmowym Ostatnich Wiadomości, by w najbliższych dniach przedłożyli w Redakcji „Ostatnich Wiadomości Krakowskich", Kraków, ul. Na Gródku 2 — siedem kuponów umieszczonych w naszym dzienniku, celem otrzymania bezpłatnej fotografji z artystycznego zakładu fotograficznego **Braci Karaś w Krakowie, Szewska 12**, celem przesłania jej do Komisji konkursowej.

Ruch przedwyborczy w Krakowie

W nadchodzącym tygodniu spodziewane są w Krakowie posiedzenia plenarne rady miejskiej i izby przemysławo-handlowej dla wyboru członków zgromadzeń wyborczych, które wyznaczą kandydatów na posłów.

Prawdopodobnie na posiedzeniu rady miejskiej znajdzie się także sprawa zatwierdzenia zaciągniętej przez miasto pożyczki z Funduszu Pracy.

Jak już podaliśmy wczoraj na czele zgromadzeń wyborczych (kolegjów) stoją okręgowi komisarze wyborcy, których powołał minister spraw wewnętrznych. Wobec tego, że Kraków podzielony jest na dwa okręgi — posiadać będzie także 2 komisarzy wyborczych.

Interesującą jest rzeczą jaki będzie skład zgromadzeń wyborczych. Z góry można przewidywać, że w okręgu 80 (śródmieście) będzie przewaga przedstawicieli mieszczaństwa, kupiectwa i inteligencji, natomiast w okręgu 81, który zamieszkuje w znacznym stopnia ludność żydowska i robotnicza, skład zgromadzeń będzie posiadać odmienny charakter.

Pozatem już obecnie, kwestją żywej dyskusji jest jakie organizacje kobiece wyślą do kolegjów wyborczych swe reprezentantki. Jak wiadomo bowiem w każdem zgromadzeniu ma ich zasiadać po 5.

O skasowanie świadectw przemysłowych

Konieczność zreformowania obecnego systemu pobierania opłat za świadectwa przemysłowe jest uznana zarówno przez sfery gospodarcze jak i właściwe czynniki miarodajne.

Podczas rozpatrywania tego zagadnienia zwycięża ogólnie pogląd, zupełnej likwidacji tego rodzaju obciążenia, pochodzącego jeszcze z czasów zaborczych. Sfery gospodarcze wskazują, że Skarb Państwa otrzymuje w chwili obecnej około 20 miljonów zł. za świadectwa przemysłowe.

Kwota ta mogłaby być pokryta w inny sposób przez ewentualne rozłożenie jej na płatników podatku obrotowego, przy zachowaniu słusznej preporcji.

Likwidacja świadectw przemysłowych odciążyłaby w poważnym stopniu władze skarbowe, które mają moc pracy w związku z kontrolowaniem przedsiębiorstw, sporządzaniem protokułów karnych, rozpatrywanie odwołań i t. d.

Jak się, dowiadujemy sprawa zniesienia świadectw będzie przedstawiona w najbliższym czasie w ministerstwie skarbu.

Proces o usiłowane zabójstwo posterunkowego

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie zasiedli wczoraj na ławie oskarżonych Wincenty Duluwski i jego brat Stanisław, obaj z Chrzanowa oskarżeni o niebezpieczne pogróżki oraz o mierzenie z rewolweru do poster. P. P. następnie o kradzież świni na szkodę Stefana Strzały wart. zł. 100.

Dnia 26 X. 1934 obaj oskarżeni włamali się do stajni Strzały zabili tam świnię wart. 100 do 120 zł. Gdy wynosili mięso napotkali strażnika Jelenia, do którego mierzyli z rewolweru, lecz strzału nie oddali. Następnie grozili post. pol. P., że o ile zdradzi, to go zastrzelą.

Rozprawę odroczono.

Rozpr. przew. s. o. dr. Wasilewski, osk. prok. dr. Jarosiński.

Uśmierciła 2-letniego syna w Krakowie

Ławę oskarżonych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie zajęła wczoraj Irena Litwa, lat 23, wyrobnica, zam. przy ulicy Gęsiej 28, oskarżona o nieumyślne spowodowanie śmierci swego 2-letniego synka, Jana.

Dnia 1 kwietnia 1935 osk. Litwa upuściła w kuchni garnek z wrzącą wodą, którą oblała znajdującego się opodal i spożywającego obiadu swego syna. Odwieziony do szpitala zmarł po kilku dniach.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie uwolnił osk. od winy i kary.

Rozpr. przew. s. o. dr. Wasilewski, osk. prok. dr. Dulęba.

Awantura w Urzędzie Celnym

Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie zasiadła wczoraj jako oskarżona żona urzędnika celnego Urzędu Celnego, Wiktorja Pelsowa z Poznania oskarżona o znieważenie i oblanie swego męża atramentem podczas urzędowania.

Małżonkowie Pelsowie żyją w seperacji. Zazdrosna małżołka nie mogła się z tem pogodzić i dnia 31 VII. 1934 przybyła do Urzędu Celnego i wywołała awanturę, poczem porwała z biurka flaszkę z atramnetem i całą zawartość wylała na swego męża plamiąc mu ubranie oraz twarz i akta. Za ten czyn stanęła wczoraj przed sądem.

Spowodu niejawienia się oskarżonej rozprawę odroczono.

Rozpr. przew. s. o. dr. Bobilewicz, osk. prok. dr. Jarosiński.

Śmierć za zdradę małżeńską

Małżonkowie Ignacy i Barbara Sacharczukowie m-cy wsi Barański w powiecie brzeskim wybrali się przed kilku dniami do wsi Łaszewcze do koszenia siana. Po drodze Sacharczuk wszczął kłótnię z żoną na temat zdrady małżeńskiej.

Sacharczuk postanowił pozbyć się zdradliwej małżonki i usiłując ją zabić, uderzył żonę kilkakrotnie w głowę i ręce siekierą poczem zbiegł w niewiadomym kierunku, myśląc, że kobieta już nie żyje.

Nieszczęśliwa po odzyskaniu przytomności dowlokła się z trudem do domu swych rodziców z Łaszewicz, skąd ojciec odwiózł ją w stanie beznadziejnym do szpitala sejmikowego w Kamieńcu-Litewski.

Mściwy małżonek ujęty został następnego dnia i oddany do dyspozycji władz sądowych.

Jak się dowiadujemy nie jest to pierwsza sprawka Sacharczuka. W roku 1932 był on skazany za pobicie na 2 lata więzienia.

Teatr miejski: „Wyzwolenie".

Repertuar kin krakowskich

Adria: „Więzień na urlopie"
Atlantic „Porwanie"
Apollo „Kobieta szuka miłości".
Bagatela: „Zaufałam ci..." i rewja „Start do szczęścia".
Dom żołnierza „Nie będziesz kurtyzaną".
Promień: „Serce indjanki".
Słonko: „Ulica" i „Nowoczesny robinzon".
Świt „Kosi pazur".
Sztuka: „Tygrys mordercą".
Uciecha „Nocne życie Bogów"
Wanda: „Świat jest zakochany".

Radjo

Kraków. G. 12.15 Koncert 13.00 Chwilka dla kobiet 16.15 Koncert 17.20 Płyty 17.40 Rec, fort. 18.40 Chwika społeczna 18.45 Muzyka z płyt 19.15 Koncert reklamowy 20.00 „Śląski święty Jan" 20.10 „Letni wieczór" 22 Wiadomości sportowe.

Nocny dyżur aptek:

Apteka pod Białym Orłem Rynek A—B 45, Łobzowska 6, pod św. Kingą Grzegórzecka 9. pod Złotym Lwem Długa 4, pod Murzynem Krakowska 19.

Podgórze pod Orłem Plac Zgody 18

Nocny dyżur lekarzy

Dr. Geller Jakób Wolnica 12a dr Marcinkowski Włodz. Podwale 1, dr Rosenbaum Barbara J. Falata 14, dr Tochowicz Leon Karmelicka 9.

Adwokat skazany za pobicie kobiety

Przed sądem okr. w Tarnowie odbyła się rozprawa przeciwko adwokatowi drowi Izraelowi Laufbanowi z Dębicy, oskarżonemu o pobicie kobiety.

Tło zajścia jest następujące: Podczas kłótni powstałej między matką oskarżonego, a sąsiadką Esterą Srokową, wmieszał się adwokat i dotkliwie pobił sąsiadkę. Na środowej rozprawie oskarżony przyznał się do pobicia Srokowej, tłumaczył się, że zrobił to... w obronie konieczenej. Trybunał pod przewodnictwem s.o. Ciastonia skazał dra Laufbana na 14 dni aresztu bez zawieszenia, motywując, że obraza słowna nie stanomi podstawy do obrony koniecznej. Oskarżenie popierał dr. Rozwadowski, bronił mgr. Skowroński. Sprawa była sensacją palestry tarnowskiej.

Kochankowie przed sądem w Krakowie

Józef Marjan Jankowski i Marja Wątorek zam. przy ul. Królowej Jadwigi 151 od dłuższego czasu żyli w konkubinacie, owocem tego przyszła na świat córka imieniem Barbara Michalina. Dziecko przyszło na świat w szpitalu św. Łazarza we wrześniu 1933 r. Jankowski podał w kapelanji św. Łazarza, że córka nieślubna jest córką ślubną i tak do ksiąg została wpisana. Za ten czyn oboje stanęli przed sądem okręgowym karnym w Krakowie.

Sąd dla braku winy oskarżonych uwolnił ich od winy i kary.

Rozpr. przew. s. o. dr. Bobilewicz osk. prok. dr. Dulęba.

Trup na torze kolejowym

Na moście przy torze kolejowym obok wsi Janów pow. koneckiego znaleziono zwłoki Jana Jęzorowskiego z rotrzaskaną czaszką. Jezorowski był robotnikiem 3-go oddziału drogowego. Przyczyny śmierci dotychczas nie ustalono.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2 — Tel. fon 173-02 (od godz. 8—11 w poł.

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej cała strona 800 zł., pół strony 500 zł. wiersz mm. 50 gr. Drobne 15 groszy za wyraz

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca Alfred Kwiatkowski Drukarnia „Monopol" Kraków Na Gródk 2 Telefon 173-02